

Jan Grad  
Poznań

## **Czy strajk jest formą świętowania? „Świętowanie” jako propagandowa for- muła kompromitująca strajkowanie**

W rzeczywistości politycznej Polski początku lat 80. minionego wieku strajki różnych grup społeczno-zawodowych były zjawiskiem częstym. Niemal codziennie prasa, radio i telewizja donosiły o kolejnych „akcjach strajkowych”, alarmując opinię publiczną z intencją mobilizowania jej do przeciwstawienia się „nieuzasadnionym protestom” — jak twierdzono. W medialnych wypowiedziach propagandowych prezentowano rozmaite argumenty, wykazując, że strajki przynoszą wymierne straty ekonomiczne, a w ówczesnej sytuacji Polski dodatkowo „pogłębiają kryzys gospodarczy”, stwarzają też liczne bardzo dolegliwe utrudnienia w życiu codziennym Polaków, których można by uniknąć, jako że wiele z nich wobec „działań Partii i rządu”, mających na celu poprawę warunków życia społeczeństwa — jest nieuzasadnionych albowiem nie „przyśpieszy to poprawy sytuacji”. Okazując niezrozumienie dla określonych konkretnych „akcji strajkowych”, sugerowano, a nawet komunikowano wprost, iż chodzi tu o cele polityczne, generalnie o działanie antysocjalistyczne. Oskarżenie organizatorów strajków o polityczne intencje wyrażano w propagandowej formule „im gorzej tym lepiej”. Ujawniać ona miała bezpośredni polityczny sens strajku polegający na dalszym pogarszaniu sytuacji społeczno-gospodarczej, by w ten sposób „podważać zaufanie do socjalistycznej władzy”.

Podjęto również propagandową akcję kompromitującą strajkowanie, głosząc opinię o tzw. strajkowym świętowaniu, przy czym sam termin „świętowanie” miał w tym kontekście sens negatywnie wartościujący. W szczególności odnoszony był on do strajków „nieprodukcyjnych” grup społeczno-zawodowych (np. studenci, pracownicy uczelni i instytucji kulturalnych), w których upatrywano wyłącznie „brak chęci do pracy i nauki” oraz motywów ludycznych, czego potwierdzeniem miały być zabawowo-rozrywkowe zachowania czę-

ści uczestników rzeczonych strajków. W ten sposób wykorzystując formułę „strajkowego świętowania” deprecjonowano szereg strajków w 1981 r. Jak się zdaje pewien sukces propagandowy w tym względzie osiągnięto, w świadomości potocznej bowiem ta dyskredytująca opinia niewątpliwie zaistniała.

Mimo powyższych uwag nie jest moim zamiarem przedstawienie ówczesnej akcji propagandowej dyskredytującej strajki przy posługiwaniu się formułą o „strajkowym świętowaniu”. Interesuje mnie problem ogólniejszej natury, a mianowicie: jakie okoliczności społeczno-kulturowe powodują skojarzenia strajku z pewną formą świętowania (w neutralnym, nie oceniającym sensie tego słowa), które sprzyjały upowszechnieniu się wzmiankowanego propagandowego sądu o strajku i można rzec swoiście uzasadniają potoczny ogląd strajku. Okoliczności te chciałbym poniżej wskazać, spoglądając na strajk z kulturoznawczego punktu widzenia, wykorzystując w tym celu społeczno-regulacyjną teorię kultury Jerzego Kmity<sup>1</sup>.

## 1

Najogólniej rzecz biorąc wspomniane tu skojarzenia opierają się na spostrzeżeniach dotyczących najbardziej uchwytnych (zewnątrznych, fizykalnych) podobieństw jakie istnieją między świętem a strajkiem. Jak stwierdza Kazimierz Żygulski:

[...] w obu przypadkach chodzi o pewną formę postępowania grupy, w przypadku strajku polegającą m.in. na przerwaniu normalnej codziennej pracy, publicznym ogłoszeniu czasu niezwykłego, strajkowego, reintegracji grupy strajkującej wokół swych podstawowych wartości, których chce bronić i które publicznie przypomina, osłabiania lub nawet odrzucania normalnie funkcjonujących autorytetów, powstawania struktur nadzwyczajnych, komitetu strajkowego, pikiet, przygotowaniu odpowiedniej dekoracji, plakatów, ulotek, napisów. Podobnie jak i święto, strajk oznacza powstanie w grupie, która go organizuje, specyficznego intensywnego klimatu emocjonalnego podniecenia, napięcia, radości i obaw.<sup>2</sup>

Przyjmując ten porównawczy sposób przedstawiania rzeczzonej problematyki, rozpatrzmy bliżej, dające się wyróżnić podobieństwa między świętem a strajkiem, a przede wszystkim wyartykułujmy różnice między nimi

<sup>1</sup> Charakterystykę społeczno-regulacyjnej teorii kultury zawierają m.in. następujące prace: J. Kmita, *Późny wnuk filozofii. Wprowadzenie do kulturoznawstwa*, Bogucki WN, Poznań 2007; J. Kmita, *Kultura i poznanie*, PWN, Warszawa 1985; G. Banaszak, J. Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, IK, Warszawa 1994.

<sup>2</sup> K. Żygulski, *Święto i kultura. Święta dawne i nowe. Rozważania socjologa*, IWZZ, Warszawa 1981, s. 51.

występujące, decydujące o tym, iż są to, mimo wspólnych „rzucających się w oczy” elementów i akcesoriów zasadniczo odmienne instytucje kulturowe czy społeczne (odwołując się do socjologicznego ujęcia).

Kluczowym dla niniejszych rozważań jest pojęcie światopoglądu. Definiowany on jest na gruncie społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury jako:

[...] taki zespół przekonań, który — prezentując taką czy inną wizję całej rzeczywistości — w każdym razie: (1) wyznacza pewien zbiór pozytywnych wartości nadrzędnych, tj. stanów rzeczy odgrywających rolę celów ostatecznych ludzkiej działalności (nie zaś środków służących do osiągnięcia celów tego rodzaju), (2) określa różnego typu powiązania zachodzące między wartościami nadrzędnymi a wartościami praktycznie uchwytymi, tj. wartościami życiowymi, realizowanymi przez poszczególne jednostki uczestniczące w różnych sferach praktyki społecznej. Powiązania, o których mowa, mogą [...] polegać na tym, że realizacja odnośnych wartości bezpośrednio praktycznych prowadzi bezwarunkowo do realizacji odpowiednich wartości nadrzędnych, mogą tylko (mniej lub bardziej) sprzyjać tej realizacji, mogą jej nie sprzyjać, mogą ją uniemożliwiać, mogą być w tym względzie obojętne, itp. Wchodzą w grę zresztą sytuacje bardziej złożone.<sup>3</sup>

Wymienione w przytoczonej definicji wartości nadrzędne, czyli ostateczne opatruje się mianem „wartości światopoglądowych”. Specyfikujące je przekonania normatywne oraz przekonania charakteryzujące związki między nimi a wartościami życiowymi, implikowane są przez odpowiednie zespoły przekonań zwane „przekazami światopoglądowymi” lub częściej „mitami” (w neutralnym sensie tego słowa). Stanowią one podstawowe elementy systemów światopoglądowych i generowane są przez właściwe owym systemom światopoglądowym społeczne praktyki światopoglądotwórcze (magiczne, religijne, świeckie). Znajomość tych przekazów, konieczną dla podejmowania czynności realizujących wartości światopoglądowe i odbioru (interpretacji) ich sensów (treści), uzyskuje każdy członek grupy społecznej poprzez specjalną zinstytucjonalizowaną edukację światopoglądową (np. regularne lekcje religii w szkołach), częściej zaś w trakcie uczestnictwa w rytuałach jako specyficznych zespołach czynności światopoglądowych lub obrzędach jako zespołach działań obyczajowych odprawianych przede wszystkim w czasie świąt.

Święto bowiem to ściśle wyznaczony okres (dzień lub kilka dni) przeznaczony wyłącznie na urzeczywistnianie wartości światopoglądowych (i to szczególnie intensywne) oraz manifestowanie, komunikowanie tegoż urzeczywistniania na gruncie praktyki obyczajowej. Realizacja tych wartości dokonywana zazwyczaj bywa poprzez zbiorowe uczestnictwo w związanych

<sup>3</sup> J. Kmita, *Światopogląd nauki — światopogląd naukowy*, [w:] *Nauka a światopogląd*, pod red. J. Lipca, KAW, Kraków 1979, s. 299.

z danym systemem światopoglądowym rytuałach (msze św., nabożeństwa, procesje, manifestacje itp.) i komunikowana poprzez partycypację w obrzędach, obchodach, festynach stanowiących obyczaj świąteczny<sup>4</sup>.

Ze względu na to, że w święto obowiązuje wyłącznie urzeczywistnianie wartości światopoglądowych „zawiesza się” na ten czas realizację wartości bezpośrednio-praktycznych w sferze produkcji, handlu, a często w pewnym zakresie — realizację wartości konsumpcyjnych (post), niekiedy też innych wartości praktycznie uchwytnych, choćby ze sfery prawo-politycznej, co powszechnie określa się jako „wstrzymanie się od pracy”. Na zawieszeniu działalności, głównie w zakresie praktyki produkcji, wymiany i konsumpcji (praktyki „materialnej”) zwanym „przerwaniem pracy”, dokonanym jednak w trybie nagłym (jakkolwiek często dającym się przewidzieć, a nawet zapowiedzianym) polega strajk. Zważywszy fakt, że przez wiele stuleci „czas wolny od pracy” był wyłącznie czasem świątecznym, a „wstrzymanie się od pracy” w dniach świątecznych demonstrowało respektowanie wartości *sacrum* kulturowanych w owych dniach, jak i samego czasu świątecznego, zrozumiało staje się częste kojarzenie strajku ze swego rodzaju świętowaniem, tym bardziej (co charakterystyczne dla owych skojarzeń), że abstrahuje się od społeczno-subiektywnego kontekstu (celu) strajkowego „przerwania pracy”. Nie bierze się pod uwagę głównie tego, że celem świątecznego „czasu bez pracy” jest umożliwienie członkom każdej grupy społecznej wyłącznego oddania się realizacji wartości obowiązującego ich światopoglądu, natomiast strajk polegający na „przerwaniu pracy” jest sposobem (instrumentem, narzędziem) wymuszania przez grupy społeczno-zawodowe na właścicielach środków produkcji — różnego typu warunków bądź środków urzeczywistniania przez te grupy wartości, na ogół bezpośrednio-praktycznych inaczej „życiowych”. Z uwagi na charakter wartości, o których realizację bezpośrednio chodzi, odnośny typ strajku jest „strajkiem ekonomicznym”. Jeśli jednak uświadomimy sobie, że między wartościami praktycznymi a pewnymi wartościami moralnymi wielu systemów światopoglądowych mających również związek z systemami politycznymi (np. miłość bliźniego, sprawiedliwość społeczna itp.) zachodzą określone powiązania (często podporządkowania instrumentalnego), żaden strajk nie jest „czystym” strajkiem ekonomicznym. Wartości wyraźnie światopoglądowe dochodzą do głosu w strajkach, których celem jest m.in. wymuszanie na podmiotach władzy politycznej urzeczywistnienia przez nie wartości światopoglądowych, w tym moralnych związanych ze sferą ich władania (wolność, egalitaryzm, demokracja, itp.) lub ewentualnie

<sup>4</sup> Zob. J. Grad, *Święto — światopogląd — obyczaj*, „Studia Metodologiczne”, z. 23 (1984), s. 147-171 lub J. Grad, *Święto jako zjawisko światopoglądowo-obyczajowe*, [w:] J. Grad, *Obyczaj a moralność. Próba metodologicznego uporządkowania badań dotychczasowych*, WNUAM, Poznań 1993, s. 86-89.

wartości reprezentujące światopogląd strajkującej grupy społecznej, który może być niezgodny ze światopoglądem zbiorowości społecznej sprawującej władzę polityczną. Strajk tak zorientowany aksjologicznie byłby w tym znaczeniu strajkiem politycznym.

Jakkolwiek więc celem strajku może być powodowanie realizacji wartości światopoglądowych, strajk nie jest sposobem świętowania czy wręcz formą święta. „Przestoje w pracy” nie są tu warunkiem uzyskania czasu na szczególne, masowe urzeczywistnianie oraz komunikowanie obyczajowe wartości światopoglądowych, co konstytuuje sens święta, strajkiem jest samo „przerwanie pracy” i to nie z obowiązku kultywowania wartości *sacrum* w ściśle wyznaczonym czasie, lecz dla wymuszenia warunków realizacji zazwyczaj „przyziemnych” wartości konsumpcyjnych przez grupy społeczno-zawodowe partycypujące głównie bezpośrednio w praktyce „materialnej”. Tak tedy identyfikowanie strajkowego „przerwania pracy” ze świętem, ściślej ze świąteczno-obyczajowym respektowaniem lub manifestowaniem respektowania wartości światopoglądowych — jest błędem właściwym potocznemu oglądowi zwracającemu uwagę na najbardziej „rzucające się w oczy”, fenomenalistyczne cechy obydwu zjawisk, wzięte w izolacji od ich sensów kulturowych. Cechy te, chociażby masowy udział strajkujących w rytuałach religijnych, wyjaśnia się w abstrakcji od owych sensów, przede wszystkim psychologicznie (poczucie zagrożenia i niepewności) oraz względami natury politycznej (jeśli dany światopogląd nie jest oficjalnym światopoglądem „państwowym”).

## 2

Odprawianie jednak charakterystycznych dla świąt religijnych rytuałów i obrzędów podczas strajku nie jest jego elementem niezbędnym jako środka walki społecznej. To była raczej polska specyfika lat 80. minionego stulecia, kiedy w ówczesnym kontekście ideologiczno-politycznym obyczajowe komunikowanie przynależności do społeczności „wierzących” funkcjonowało wysoce politycznie, demonstrując brak akceptacji lub co najmniej dystans wobec socjalistycznego systemu społeczno-politycznego. Organizowanie i uczestnictwo w rytuałach i obrzędach religijnych w trakcie strajku nie jest konieczne dla uzyskania zakładanych celów strajku. Te zaś bowiem osiągnąć są tylko z uwagi na powodowane przezeń obiektywne skutki ekonomiczne, z czego doskonale zdają sobie sprawę dysponenci środków produkcji i z tego tylko względu podejmują działania zmierzające do zakończenia strajku (rokowania, perswazje, użycie siły, wykorzystywanie tzw. łamistrajków).

Organizowanie partycypacji w rytuałach religijnych staje się pomocne, jeśli nie konieczne w sytuacji słabej identyfikacji indywidualnych interesów

członków zbiorowości strajkujących z interesem grupowym. Niski stopień tego utożsamienia z nadrzędnymi wartościami-celami grupy powoduje, iż grupa reprezentuje niski poziom integracji, która stanowi przecież podstawowy warunek uzyskania zakładanych celów, szczególnie w sytuacji przedłużania się strajku, czy zagrożenia użyciem siły dla jego likwidacji i represjami. Konsolidację grupy najłatwiej można osiągnąć na gruncie praktyki obyczajowej (pełniącej obiektywną funkcję integrująco-różnicującą) związanej merytorycznie, aksjologicznie z najbardziej upowszechnionym w danej grupie systemem światopoglądowym. Jest nim najczęściej światopogląd typu religijnego.

Równolegle integracja członków dokonuje się poprzez uczestnictwo w obrzędach wywodzących się z pierwotnej sfery politycznej (obchody, „masówki”, wiece) nastawionych na komunikowanie akceptacji przekonań (wartości) konstytuującej się, bądź lub istniejącej, rozwijanej i propagowanej ideologii danej grupy klasowo-zawodowej. Na gruncie tego klasowego i zawodowego wariantu praktyki obyczajowej aktualizuje się przekazy o własnych bohaterach kulturowych — „bojownikach naszej sprawy”, co przywołuje na myśl „przybliżanie” postaci analogicznych, religijnych bohaterów zwanych „świętymi” dokonywane w trakcie religijnych rytuałów i obrzędów (przytaczanie odpowiednich ustępów z literatury hagiograficznej, np. „Żywotów świętych”, Ewangelii itp.). Partycypacja w rzeczonych obrzędach, interpretowana jako indywidualne w skali masowej demonstrowanie faktów akceptacji wchodzących w grę wartości, wyrabia poczucie więzi łączącej wszystkich członków grupy, implikując jednocześnie ważne dla strajkujących poczucie siły. Udział w strajku i związanej z nim działalnością ideologiczno-swiatopoglądowej dostarcza strajkującym wielu wrażeń, przeżyć i emocji. Ich uzewnętrzniająca się, uchwytana intensywność i różnorodność tworzy ów szczególnie nastroj porównywany często ze świąteczną atmosferą wiążącą się z autentycznym przeżywaniem święta. Jest to kolejne, wymieniane zwykle podobieństwo strajku do święta.

Podobieństwo występuje również w stosowanych akcesoriach, przy czym nie chodzi bynajmniej o używane w trakcie nabożeństw odprawianych w czasie strajku przedmioty kultu religijnego. Idzie o sztandary, transparenty, portrety, plakaty, ulotki z jednej strony i chorągwie, fenetrony, druki modlitewne — z drugiej. Nie pełnią one wyłącznie roli dekoracyjnej. Sens ich użycia w pierwszym przypadku określony jest przez semantyczne reguły obyczaju genetycznie politycznego i potrzeby informacyjne; w drugim — przez przepisy liturgiczne.

W odniesieniu do akcesoriów strajkowych interesujące byłoby zbadanie w jakiej mierze stosowanie plakatów, haseł, napisów na murach i ulotek oraz tzw. telegraficzny sposób formułowania ich treści motywowane jest racjo-

nalnymi względami informacyjnymi, tj. wymogami komunikatywności, jasnego prezentowania celów, intencji i zamierzeń strajkujących, w jakiej zaś mierze — magicznymi przekonaniem o „sile słowa”, zauważalnymi właśnie w budowie zdań, użytego trybu i wyrażen. Mają one najczęściej postać: wezwań, apeli, zobowiązań, żądań, życzeń, zaleceń, rozkazów, poleceń, a więc postać charakterystyczną dla magicznych wypowiedzi performatywnych (zaklęć). W tym zakresie, w jakim wiara w „moc słowa” implikowana jest przez performatywny aspekt języka ustanawiający określoną rzeczywistość kulturową w odpowiednim kontekście kulturowo-obyczajowym, jest ona racjonalna. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że zazwyczaj z góry zakłada się, że owa postulowana rzeczywistość nie ma szans realizacji z różnych względów, że owe wezwania, apele itp. nie spowodują zaistnienia sytuacji czy wykonania czynności wymaganych, a zatem rzeczony wypowiedzi performatywne nie zostaną spełnione, pozostaną one nietrafne czy „nieszczęśliwe”, „nieudane” — w terminologii twórcy koncepcji performatywów Johna L. Austina, przedstawiciela brytyjskiej filozofii analitycznej — że mamy do czynienia z „czystą” wiarą w magiczną moc słowa. Wiara ta występuje wyraźnie u uczestników rytuałów religijnych w odniesieniu do używanych w nich formuł słownych.

Przedstawione tu okoliczności, determinujące obiegowe opinie o strajku jako sposobie świętowania, wskazują, na to, że opinie te opierają się na drugorzędnych, jeśli nie nieistotnych cechach strajku z wyjątkiem „przerwania pracy” stanowiącego istotę strajku, okoliczności charakterystycznej także dla święta. Decydujące jednak — jak się zdaje — dla potocznych sądów w tym względzie — znaczenie mają światopoglądowo-obyczajowe zachowania strajkującej grupy, posiadające ściśle fenomenalistyczne podobieństwo z zachowaniami świątecznymi.

Mówiliśmy dotychczas o zewnętrznych podobieństwach między świętem i strajkiem. Obecnie zastanówmy się nad związkami jakie między nimi zachodzą lub mogą zachodzić. Po pierwsze, święto może zostać ustanowione dla upamiętnienia określonego strajku (związek genetyczny), ściślej rzecz formułując — dla obyczajowego głównie manifestowania akceptacji wartości, w których imię proklamowano strajk, dla demonstrowania solidarności ze wszystkimi, którzy owe wartości respektują, poczynając od samych strajkujących (uznanych w odnośnej tradycji za kolejnych bohaterów walki społecznej). Stało się tak w przypadku święta państwowego Dzień Solidarności i Wolności (31 sierpnia) ustanowionego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 2005 r. dla uczczenia „porozumień sierpniowych” z 1980 r. zawartych w efekcie strajku robotników zakładów pracy na Wybrzeżu<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Ustawa z 27 lipca 2005 r. o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności, DzU z 2005, nr 155, poz. 1295.

Po drugie, strajk może być okazjonalnie, z uwagi na brak innych możliwości, sposobem obchodów oficjalnie nie ustanowionych świąt (np. 1 maja w niektórych państwach) i środkiem realizacji wartości, jakie winny być urzeczywistniane w trakcie świąt prawnie nie usankcjonowanych. Równocześnie strajk tego rodzaju stanowi instrument nacisku na przedstawicieli władzy politycznej, aby prawnie uznano dane, spontanicznie konstytuujące się święto.

Po trzecie, strajk może być formą protestu wobec ustanowienia bądź obchodów świąt realizujących i komunikujących wartości światopoglądu niezgodnego czy nawet „wrogiego” względem światopoglądu (ideologii) klasy robotniczej (np. obchody świąt faszystowskich i o wymowie rasistowskiej).

### 3

Obecnie ustalić należy powody, dla których słowo „świętowanie” łączone jest w pewnych kontekstach z wartościującym negatywnie sensem. Społeczno-kulturowym źródłem tego sensu jest świąteczne „wstrzymanie się od pracy”, które jak ustaliliśmy wyżej ma na celu umożliwienie intensywnej, głównie poprzez partycypację w rytuałach — realizacji wartości religijnych. Poza uczestnictwem w rytuałach wszystkich wyznawców obowiązuje poszanowanie, respektowanie czasu świątecznego, które manifestować można poprzez zwykle pozostawanie w bezczynności, „nic nie robienie” zwane potocznie „próżnowaniem” lub wykonywanie czynności pozapraktycznych, nie kojarzonych z pracą, które w starożytnym Rzymie nazywano *ludus*, czyli „zabawą”. Są to działania typowe dla świątecznego czasu wolnego. Działania ludyczne, zabawowe i owo próżnowanie stanowią początkowo obyczaj świąteczny, obyczaj świętowania. Przeniesione w czas pozaświąteczny, nie będący kulturowo ustanowionym czasem wolnym przez całe stulecia, w szczególności dla klas niższych<sup>6</sup>, stały się obiektem spontanicznej krytyki środowiska społecznego jednostek je podejmujących jako oddającym się nieuzasadnionemu i nieuprawnionemu w danym momencie świętowaniu. W ten sposób termin „świętowanie” uzyskał sens negatywnie wartościujący zachowania uważane za rozrywkowe. Ten sens „świętowania” bywał wiele razy wykorzystywany w życiu społecznym do moralnego piętnowania i politycznego dyskwalifikowania działań, które mimo ich zupełnie odmiennego statusu kulturowego mieszczącego się w społeczno-kulturowej sferze „powagi” (np. strajk) uznawano z potocznego i to zazwyczaj, partykularnego punktu widzenia za próż-

<sup>6</sup> Pozaświąteczny (codzienny) czas wolny był wyłącznym przywilejem społecznym klas wyższych od starożytności poczynając do epoki industrialnej.



niaczo-zabawowe świętowanie niestosowne, a nawet niepożądane w „świecie powagi”.

Negatywny sens „świętowania” wzmocniony jest przez silne zabarwienie emocjonalne łączone z autentycznym obyczajem świętowania, z którym wiąże się atmosfera radości i wesołości<sup>7</sup>. Kontrastują one z przeżywaniem udziału w codziennej działalności należącej do kulturowej sfery powagi. W związku z tym propagandowo-polityczne orzeczenie o „strajkowym świętowaniu” jest mocno dyskwalifikujące sens i powód danego strajku ze względu na przypisywane jego uczestnikom doznania przyjemnościowe, jawnie kolidujące wedle upowszechnionego przekonania, z nastrojem powagi, jaki towarzyszyć winien strajkowi, ukierunkowanemu na osiągnięciu „poważnych” życiowych celów danej grupy społeczno-zawodowej.

Tradycja krytycznego nastawienia do nadmiernego — z punktu widzenia określonych interesów społecznych czy ideologiczno-politycznych — świętowania jest dość długa. Jej ukonstytuowanie się związane jest — jak się zdaje — z historycznym racjonalizowaniem czasu pracy w okresie formowania się gospodarki kapitalistycznej. Duża liczba odziedziczonych po formacji feudalnej świąt religijnych stanowiła poważną przeszkodę we wprowadzeniu funkcjonalnej dla manufakturowych zaczątków kapitalizmu organizacji produkcji i organizacji pracy (ciągłość, regularność procesów produkcji, wydajność, sprawne zarządzanie itp.). Zwiększenie liczby „dniówek”, czyli dni roboczych, było wówczas podstawowym warunkiem uzyskania wyższej wydajności pracy powodującej w efekcie maksymalizację zysku przedsiębiorcy. Kwestia ograniczenia liczby świąt jako dni wolnych od pracy musiała więc znaleźć się w centrum zainteresowania zarówno właścicieli środków produkcji, jak i ideologów epoki industrialnej. Ci ostatni prowadzili swoistą kampanię propagandową dyskredytującą nadmierne świętowanie jako służące jedynie — jak to głoszono — „uprawianiu próżniactwa, pragnieniu użycia, oddaniu się zabawie, rozwiązłości i nałogowi pijaństwa”<sup>8</sup>. Odwoływano się tu również do widocznych skutków natury ekonomicznej. Jak stwierdzał autor XVIII-wiecznej *Estetyki miasta stołecznego Warszawy*: „Znaczna liczba świąt w roku z dawna u nas wprowadzona, widoczne sprawiała opóźnienia tak w pracy rolniczej, jak i w rzemiosłach [...]”<sup>9</sup>. Tego rodzaju propagandowa akcja kompromitacyjna mająca na celu wykorzenienie częstego świętowa-

<sup>7</sup> Zob. J. Grad, *Radość i wesołość jako przejawy uczestnictwa w święcie*, [w:] A. Grzegorzczak, J. Grad, P. Szukdlarek (red.), *Fenomen radości*, WNUAM, Poznań 2007, s. 265-271.

<sup>8</sup> Być może w pewnym związku z ową kampanią kompromitującą nadmierne świętowanie, pozostaje francuski termin *fêtarde* (od *fête* — *święto*) oznaczający przede wszystkim próżniaka, hulakę a następnie dopiero świętującego.

<sup>9</sup> Cyt. za: N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, PWN, Warszawa 1966, s. 125, przypis 6.

nia wspierała starania czynione u władz kościelnych, które doprowadziły do zniesienia wielu świąt (przykładowo w 1775 r. — 28) chociaż na terenie Kościoła katolickiego ograniczanie liczby dni świątecznych spotykało się i spotyka z dużym oporem duchowieństwa i sporej części wiernych. Działa tu głównie swego rodzaju brak „rozumienia” czy „wrozumiałości” religijnego światopoglądu katolickiego dla wartości praktycznych zwanych w religijnej nomenklaturze „doczesnymi”. Z tego powodu religia katolicka nie mogła pełnić motywacyjnej roli względem działań na terenie praktyki produkcji, wymiany i konsumpcji wchodzącej w stadium przemysłowo-kapitalistyczne, zaś związana z nim genetycznie moralność nie mogła stać się „etyką zawodową kapitalisty”<sup>10</sup>, tak jak etyka implikowana przez religię protestancką, w szczególności purytańską. Na gruncie tego systemu światopoglądowego interesująca nas kwestia świętowania uzyskała najkorzystniejsze dla właścicieli środków produkcji rozwiązanie. Odmiennie niż w katolicyzmie nie świętowanie, lecz rzetelną pracę uznano za „najmilszy Bogu”, najbardziej chwalebny sposób „służenia Bogu i głoszenia chwały Bożej”. Stąd znikoma liczba świąt obowiązujących wyznawców protestantyzmu, wszelkie zaś nadobowiązkowe świętowanie uważane jest za marnotrawienie czasu i interpretowane jako grzeszny brak dbałości o własne interesy. Wedle Karola Marksa „Protestantyzm odegrał wielką rolę w genezie kapitału już przez to, że prawie wszystkie tradycyjne dni świąteczne zamienił w dni zwykłe”<sup>11</sup>.

W Polsce pod hasłem „świętować czy pracować” publicystyczną dyskusję nad czasem pracy rozpoczyna Bolesław Prus<sup>12</sup>, ogłaszając artykuł pod takim tytułem, zastanawiając się, co prawda nad codziennym czasem pracy, ale zawarte w tytule przeciwstawienie odwołuje się do negatywnego sensu „świętowania”. Problem ten podejmuje w niepodległej Rzeczypospolitej Piotr Drzewiecki, głosząc generalną tezę o polskim nadmiarowym świętowaniu<sup>13</sup>.

W Polsce Ludowej obyczaj świętowania związany z religią katolicką poddawany był szczególnej propagandowej krytyce w ramach szerokiej kampanii ideologiczno-politycznej mającej na celu wyrugowanie go z życia społecznego, co nazwano w środowisku kościelnym „odgórną ateizacją”. Propagandowa akcja kompromitująca nadmierne religijne świętowanie przybierała nieraz groteskowe formy i posługiwała się argumentami, które w społecz-

<sup>10</sup> Zdaniem Maxa Webera, który dokonał w zakresie podnoszonej tu problematyki wielu doniosłych odkryć, religia protestancka była jednym z warunków niezbędnych do ukształtowania się i rozwoju kapitalizmu w zachodniej Europie (M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, Wyd. Test, Lublin 1994).

<sup>11</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, KiW, Warszawa 1968, s. 321, przypis 124.

<sup>12</sup> B. Prus, *Świętować czy pracować?*, „Przegląd Techniczny”, 1911, nr 37.

<sup>13</sup> P. Drzewiecki, *W Polsce pracuje się za mało a świętuje za dużo*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1938, nr 214.

nym odbiorze stawały się przedmiotem zwykłych żartów. W oficjalnej, medialnej propagandzie perswadowano bowiem społeczeństwu, że „nadmierne świętowanie prowadzi do strat w gospodarce”, wyliczając możliwe do wyprodukowania w tym czasie deficytowe artykuły, sugerując, że obchody świąt kościelnych stanowią co najmniej zbytek jeśli nie luksus, na który „pozwałać sobie nie możemy”. Przestrzegano również przed zdrowotnymi skutkami dwudniowego świętowania bożonarodzeniowego i wielkanocnego, informując szeroko o licznych przypadkach szkodliwej dla zdrowia nadmiernej konsumpcji jedła i napojów alkoholowych. W trosce o „zdrowie społeczeństwa” — jak odnotowują publicyści Ilona Morżoł i Michał Ogórek: „Przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem kierowano zwykle apele o umiar, ze zgorszeniem liczono przypadki przejedzenia i przepicia”<sup>14</sup>. W tym wypadku oficjalna propaganda pozostawała paradoksalnie w zgodzie z nauką Kościoła, wedle której „nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu” jest jednym z grzechów głównych.

Starano się również zacierać w świadomości potocznej, religijny status świąt dorocznych, swoiście laicyzować je poprzez określanie ich w medialnych wypowiedziach „świętami rodzinnymi”, traktowanie ich wyłącznie jako „okazji do rodzinnych i towarzyskich spotkań” oraz przemianowując je, stosując nazwy nie mające bezpośrednio kojarzyć się z przekazami religijnymi. Na początku lat 50. XX w. nazwę „Wielkanoc” zastąpiono w oficjalnie wydanych kalendarzach nazwą „Święto Wiosny”, „Boże Narodzenie” zaś funkcjonowało głównie jako „Gwiazdka”, lub „Choinka”, a Święty Mikołaj „przemienił się” we wziętego z tradycji rosyjskiej Dziadka Mroza, czym inaugurowano dla dzieci w przedszkolach nowy socjalistyczny obyczaj świąteczny. Bożonarodzeniowe świętowanie usiłowano związać z Nowym Rokiem, nadając mu status święta państwowego i odpowiedni propagandowy rozgłos. W latach 1950–1955 w ostatni dzień roku kalendarzowego, w „Sylwestra” urządzano akademie, a po nich bale. Bawiono się przede wszystkim przy walcach, tangach i muzyce ludowej, unikając ówczesnej zachodniej muzyki rozrywkowej, głównie jazzu, śpiewając również tzw. pieśni masowe.

Dla zacierania świadomości katolickiego charakteru świąt eksponowano również ich ludyczny i turystyczno-rekreacyjny charakter, propagując — mające zastępować tradycyjne świętowanie — organizowane początkowo, ale też później spontanicznie upowszechniające się „wczasy świąteczne” w atrakcyjnych krajoznawczo miejscowościach, w których różne instytucje, przedsiębiorstwa i stowarzyszenia lokowały swoje ośrodki rekreacyjne. Pojęcie „świątecznego wypoczynku” pojawiało się z reguły w odniesieniu do świąt kościelnych.

---

<sup>14</sup>I. Morżoł, M. Ogórek, *Co się święci*, „Przegląd Tygodniowy”, 1987, nr 16.

Przeciwstawiano także tradycyjny obyczaj świętowania, świeckim obchodom świąt państwowych i zawodowych tj. „dniom” rozmaitych grup społeczno-zawodowych. Ogółem ustanowiono 27 „świąt pracowniczych”, ustalając ich daty na określone niedziele<sup>15</sup> poza Dniem Górnika (i Naftowca). Nie chodziło bynajmniej o uniknięcie dodatkowych dni wolnych od pracy, ani o podkreślenie ich szczególnego charakteru i umożliwienie rzeczywistego świętowania. Nie chodziło tu bynajmniej o umożliwienie faktycznego świętowania „załóg pracowniczych” w niedziele jako dniach wolnych od pracy, ale wykorzystanie ich do czczenia świąt branżowych dodatkową pracą, produkcyjnymi zobowiązaniami „ponad plan”. W ten sposób wykazywano podstawową różnicę między związanym z religią „próżniaczym” świętowaniem, a świeckim, socjalistycznym świętowaniem łączącym się z „wytężoną pracą dla dobra ogółu”. W okresie „realnego socjalizmu” zatem czyniono wiele by dyskredytować tradycyjne świętowanie, ukształtowany historycznie obyczaj świętowania, a przede wszystkim nadać samemu słowu „świętowanie” sens negatywny, by móc przy jego użyciu propagandowo deprecjonować określone akcje społeczne o wymiarze politycznym, czego przykładem była medialna kampania propagandowa kompromitowania strajków różnych grup społeczno-zawodowych w 1981 r.

---

<sup>15</sup> Wykaz świąt branżowych zawiera załącznik do uchwały nr 94 Rady Ministrów z 24 kwietnia 1973 r. (Monitor Polski 1973 nr 20 poz. 118). Oto wymienione w nim święta zawodowe: Dzień Pracownika Handlu — pierwsza niedziela po 29 stycznia, Dzień Metalowca — ostatnia niedziela marca, Dzień Pracownika Służby Zdrowia — pierwsza niedziela po 7 kwietnia, Dzień Leśnika i Drzewiarza — pierwsza niedziela kwietnia, Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — pierwsza niedziela po 15 kwietnia, Dzień Transportowca i Drogowca — ostatnia niedziela kwietnia, Dzień Hutnika — druga niedziela maja, Dzień Pracownika Komunalnego — druga niedziela maja, Dzień Strażaka — pierwsza niedziela po 15 maja, Dzień Teatru — niedziela w trzeciej dekadzie maja, Dzień Kultury — niedziela w trzeciej dekadzie maja, Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego — ostatnia niedziela maja, Dzień Drukarza — ostatnia niedziela maja, Dzień Pracownika Przemysłu Terenowego — pierwsza niedziela czerwca, Dzień Chemika — pierwsza niedziela czerwca, Dzień Stoczniozca — niedziela w trzeciej dekadzie czerwca, Dzień Marynarza — niedziela w trzeciej dekadzie czerwca, Dzień Rybaka — niedziela w trzeciej dekadzie czerwca, Dzień Spółdzielczości — pierwsza niedziela czerwca, Dzień Energetyka — pierwsza niedziela września, Dzień Kolejarza Polski Ludowej — druga niedziela września, Dzień Budowlanych — ostatnia niedziela września, Dzień Nauczyciela — 14 października, Dzień Pracownika Łączności — pierwsza niedziela po 18 października, Dzień Górnika oraz Dzień Naftowca — 4 grudnia, Dzień Odlewnika — pierwsza niedziela po 4 grudnia.

**Is the Strike a Form of Celebrating? “Celebrating” as the Propaganda  
Formula Compromising Striking**

*Jan Grad*

Abstract

The author is showing from cultural point of view of the social and cultural circumstance which cause associating the strike with the certain form of celebrating (in the neutral, not judging meaning of this word). In this purpose he uses the Jerzy Kmita's social-regulating theory of the culture for analysis of strikes of all sorts social-professional groups in 1981.

**Key words:** striking, celebrating, Jerzy Kmita's social-regulating theory of the culture, Poland, 1981.